GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek. Nro. 105. 1. Lipca 1816.

Wiadomości kraiowe.

Z Wiednia d. 21. Czerwca. — Według doniesień z Salcburga pod d. 14. Czerwca, odprawiło się tam d. 12. t. m. uroczyste złożenie hołdu powróconych traktatem Monachiyskim berłu Austryackiemu części Kraiu Salcburskiego, Hausrukviertelu i Innviertelu. N. Cesarz miał przy tey sposobności do Deputowanych, mowę następuiącą:

„Wypadki, którym siła ludzka oprzeć się nie mogła, oderwały Was na krótki czas od moiego Państwa, ale nie od oycowskiego serca Moiego.“

„Naywyższa Opatrzność biegiem wypadków Swiata kieruiąca, powróciła Was znowu berłu Moiemu, a Ja przyymuię Was z radością, gdyż zachowałem w Moiem sercu owe przywiązania i wierności dowody, któreście Mi dawali przed odłączeniem się od Moiego Państwa.“

„Znaiąc cierpienia, które iako skutki nieszczęść całą Europę wielce obciążaiących, i Was do ykały, użyię na to udzieloney Mi od Boga władzy, ażeby ie zagoić i dać Wam uczuć dobroczynne skutki panowania Moiego!“

„Postanowiłem zaprowadzić znowu w Xięstwie Salcburskiem dawnieyszą Konstytucyę stanową z odmianami, iakich wymagaią zmienione czasu stosunki, i poddać na nowo Innviertel i części Hausrukviertelu tey Konstytucyi, pod którą dawniey mieniły się tak szczęśliwemi, a Ziller i Brixenthal, tudzież obwód Vils wcielić na wieczne czasy do Kraiu Tyrolskiego.“

„Tak otrzymacie kształt Administracyi, przyzwoity duchowi czasu, Waszym potrzebom, pomnożeniu dobrego bytu Waszego, i związkowi, w który z całą Moią wstępuiecie Monarchiią. Spodziewam się zatem od Was wdzięczności, i wymagam, ażebyście Moim do Waszego tylko dobra zmierzaiącym rozkazom, z dziecięcem posłusznymi byli zaufaniem.“

„Ponowcie więc złożeniem hołdowey przysięgi te związki, które Was w szczęsnych dawnieyszych czasach wiernie i mocno do Mego wiązały Domu, i bądźcie zapewnionymi o monarchiczney i oycowskiey miłości i łasce Moiey.“

Według wiadomości z Medyolanu, odiechała z tamtąd Jey Królewicowska Mość Arcyxiężna Beatrix de Este, d. 11. Czerwca z rana do Modeny.

W gazecie Medyolańskiey z dnia 11. Czerwca umieszczony iest artykuł następuiący: „Jest to dawnym zwyczaiem gazeciarzy Francuzkich zmyślać listy według upodobania, i mniemanym korrespondentom swoim w usta kłaść to, co przydatnem iest ich zamiarowi; należy im oddać sprawiedliwość, że sobie w tey mierze dotrzymuią wiarę. Merkury Francyi (Mercure de France), twierdzi w ostatnich numerach swoich, że mu doniesiono, iż w Austryackich Prowincyach Włoskich panuie nieukontentowanie. Ci JJ. PP. Dziennikarze, żyiąc od tak wielu lat w pośród Narodu niespokoynego i w ustawicznych zmianach, nie poymuią, iak inne Narody, rzeczami takiemi, iak są, kontentować się mogą. Powinniby przecież zastanowić się nad rożnicą, zachodzącą między myślącym charakterem Włocha a wietrznictwem Francuzkiem. Prawdziwie, te nauki, które Francya tak długo dawała Swiatu o smutnych politycznego wstrząśnienia skutkach, są dostatecznemi do uspokoienia głów nayzagorzalszych któregokolwiek bądź Narodu. Gdyby ci gazeciarze w samey rzeczy mieli korrespondentow w Lombardzko-Weneckiem Królestwie, wiedzieliby, ze w niem naygłębsza panuie spokoyność. Po tylu rewolucyach i zburzeniach niepewnych Rządów, umieią Ludy tych Kraiów cenić i miłować oycowskie panowanie, do którego były nawykłemi, i które ich serca co raz lepszey przyszłości napełnia nadzieią.“

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Jedna z gazet Londyńskich czyni następuiące uwagi nad traktatami, zawartemi przez Admirała Angielskiego z rozbóynikami morski-

)(

mi na brzegach Afryki. „Traktat Algierczyków z Amerykanami, odbiia szczególniey od traktatow zawartych za pośrednictwem Lorda Exmoutha z Barbaryyczykami, a porownywanie ich wypada wcale niekorzystnie dla tegoż Lorda i Narodu, którego imieniem działał. Dowodca Angielskiey flotty, działał iedynie tylko iako Ajent niektórych Włoskich Kraiow, dla wykupienia ich Poddanych z niewoli. Zamiast zadyktowania, podobnie Amerykanom, artykułów pokoiu, wdał się szczególnie i iedynie tylko w rzecz o niewolnikach, i targował się o cenę, iaką ustanowić Panom ich podobało się. Jakże my Europeyczykowie musiemy się wydawać w oczach Afrykanina przez podobne czynności dyplomatyczne, i iakże wiele nie musi cierpieć na tem powaga W. Brytanii, gdy pośrednictwo iey tym, których w swoią bierze opiekę, tak małą przynosi korzyść!"

Z powodu (*doniesionego w przeszłym Nrze Gazety naszey*) buntu Murzynow na wyspie Barbados, wydał do nich Wielkorządca Angielski, Jeneral Leith, następuiącą odezwę:

Okazuie się, że ostatni rokosz niewolników w parafiiach S. Philipp, S. Georg, Charch, Christ i St. Joannes, wybuchnął iedynie w skutku burzliwych przełożeń i podżegań źle myślących osób, wmawiaiących, że niewolnicy istotnie wolnymi zostali, i że nieprawnie tylko pozbawianymi są wolności. Mam za powinność moią usunąć wszelkie nieporozumienia w tey sprawie, która tak iest ważną dla spokoyności tey osady, i własnego nawet szczęścia niewolników.

Nie iest moim zamiarem wchodzić w zarod i naturę niewoli, lecz chcę tylko przytłumić te mylne wyobrażenia, iakoby niewola waszym szczególnym i wyłącznym była losem. Niewola nie iest tylko zwyczaiem pomiędzy ludźmi pewnego koloru, pewnego wieku i pewnych kraiów; istniała ona od dawna i istnieie ieszcze teraz między białymi i czarnymi, i we wszystkich okolicach ziemi.

Że Murzyni w Afryce utrzymuią niewolę, i z białymi wspolnie są iey twórcami w Indyach Zachodnich, wiadomo to iest wam wszystkim, którzy pochodzicie z Afryki, bo was wasi właśni rodacy, maiąc was za niewolników, iako niewolnikow sprzedali i gwałtem wydali w niewolę.

Że nasz ludzkością tchnący Monarcha i Narod Angielski potępiaią Afrykański handel niewolnikami, i że tenże prawami zakazany dawno iuż ustał, wiadomo także wam wszystkim. Równie iest niewątpliwym czynem: że Murzyni w Afryce handel niewolnikami nie tylko pomiędzy sobą utrzymuią, ale że swych rodaków bez względu na wiek i płeć każdemu, kto tylko chce ich kupić, sprzedaią, kiedy tymczasem ciągłem iest usiłowaniem Wielkiey Brytanii stawić tamę dalszemu szerzeniu się handlu tego rodzaiu, a tym ktorzy znayduią się iuż w niewoli, wszelkie zapewnić dobrodzieystwa.

Lecz wszyscy nayświatleysi i nayprawiedliwsi mężowie, owi przyiaciele ludzkości i nieubłagane wrogi handlu niewolnikami, posiadaiący praktyczną znaiomość rzeczy; ci mówię naygorliwsi obrońcy wszystkich znayduiących się w niewoli, oswobodzenie ich (wyiąwszy szczególne zdarzenia, w nagrodę za wierność i dobre postępowanie) za moralnie niepodobne uznali, ieżeli wzgląd na powszechny porządek i ogólne dobro niewolników ma bydź miany.

Jakiżby był los starych, osłabionych, chorych, niedołężnych dzieci, i mnóstwa z pomiędzy was, którzy iuż z wychowania waszego nawykli iesteście oczekiwać od waszych Panów pokarmu, a dla tey przyczyny, i nie posiadaiąc znaiomości iakiegokolwiek rzemiosła, nie bylibyście w stanie starać się o własne potrzeby, gdyby nagłe uwolnienie całey massy ludności niewolniczey stawiło was w nowym wcale towarzyskim zawodzie, pod owym pochlebiaiącem i zwodniczem godłem wolności, którey nierozumne użycie zagroziłoby niebezpieczeństwem powszechnemu porządkowi, a wam zawichrzeniem i niedostatkiem, mogącemi pociągnąć za sobą przestępstwa i zerwanie związków towarzyskich.

Zważaiąc te niebezpieczeństwa dla publicznego porządku, nie potrzeba iuż wchodzić w zarod i istotę niewoli, dla pokazania niemożności powszechnego iey zniesienia tam, gdzie iuż raz iest niewola, chyba przez trwałe systema, które zwolna i stopniami uskuteczniа iey przeistoczenie.

Doszło moiey wiadomości, że złośliwie starano się rozsiać pomiędzy wami mniemanie, iakoby w ręku moich było wasze oswobodzenie, i że przybycie moie do Barbados wolnymi was uczyni. Swięcie was zapewnić mogę, że przybycie tu moie, było iednym z nayboleśnieyszych stosunków życia moiego; gdyż powinność moia nie tylko zniewala mnie wyiawić wam oszukanie, którem was nieprzyiaciele Państwa, a wasi ieszcze więksi uwiedli, lecz nadto nakazuie mi ścigać i karać przestępnych.

Wasze położenie iako niewolników, szczególniey w tych nieszczęśliwych okolicznościach, w które tylu z was wplątanymi zostało, a przez które niegodziwi ludzie okropne na tę osadę

chcieli ściągnąć klęski; wasze położenie mówię, iest może iednem z naydrażliwszych. Lecz zaklinam was, abyście dobrowolnie powrócili do waszych powinności; odpowiadałoby to bowiem moim życzeniom, gdybyście podług rozumu, nie zaś z przymusu działali. Wszystko, co tylko oycowska Xięcia Rejenta staranność dla dobra waszego uczynić zdoła, wasza pomyślność i trwałe szczęście, będą moiem ciągłem usiłowaniem. Odwołuię się do was samych: czyliż Panowie wasi w ogóle nie czynili iuż bardzo wiele, aby wasze położenie zmienić w przyiemnieysze?

Co się tycze powierzoney mi władzy: możecie bydź pewni, że co do waszey sprawy, nayściśley dopełnię powinności moiey; lecz wynurzaiąc moie życzliwe chęci, nie chcę bynaymniey przez to wzbudzić w was mniemania, iżbym na chwilę dłużey mógł ścierpieć opór przeciw Zwierzchności, którą wam prawo iuż raz nadało.

Smutną iest zaiste rzeczą zastanowić się nad liczbą tych, którzy w ostatnim buncie, w swym pośpiesznym i bezbożnym oporze przeciw prawu, życie utracili, nie miewszy nawet cienia nadziei, aby ich usiłowania przeciw potężney sile, którey dla utrzymania porządku użyć mogę, cokolwiek zdziałać mogły.

Nie mogę przewieśdź na sobie, abym nie miał okazać mego ukontentowania z dobrych postępków znaczney was liczby; z postępowania tych, którzy połączyli się byli ze swymi Panami i ich rodzinami wtenczas, kiedy wasi uwiedzeni bracia tak haniebnie węzły powinności i wdzięczności szarpali.

Spodziewam się iednak, że przykład tych, których wierność właśnie chwaliłem, a więcey los tych, którzy polegli, i powrót do rozumu, uwolnią mnie od nieprzyiemney konieczności użycia moiey potęgi do zniszczenia wszystkich krnąbrnych, do ukarania wszystkich przestępnych.

Przyiemną dla mnie będzie rzeczą, gdy uyrzę wracaiące wzaiemne zaufanie i pracowitość, a z niemi waszą spokoyność i dogodność.

Dnia 26. Kwietnia 1816.

(Podpisano) James Leith.

Hiszpańska Ameryka.

Wiadomo (*z Nru 94. gazety naszey*), że Officer Portugalski przywiózł z Brazylii do Kadyxu wiadomość o poddaniu się twierdzy Montevideo woysku Króla Hiszpańskiego. Lecz podług późnieyszych gazet z Jamaiki, pochlebiaią sobie republikanie, iż mimo cząstkowych korzyści, iakie Jenerał Hiszpański Morillo odniósł, oni wszelako w końcu wezmą górę. Wspomniony Jenerał 3 razy ze stratą odparty, wkrótce samą tylko Kartaganę posiadać będzie. Woysko iego walczy z nienawiścią kraiowców, głodem i zaraźliwemi chorobami. Poiedyncze iego oddziały, wysyłane w głąb Kraiu, rzadko wracaią; mieszkańcy palą swoie domy, uciekaią w góry i uderzaią na oddziały Jenerała Morillo, które, iako nie znaiące położenia mieysca, i głodem przyciśnione, łatwo staią się ich łupem. Tym sposobem wycięto znaczny oddział w gorach Zimiti nad rzeką S. Magdaleny. Z swoiey strony Morillo zdobywszy miasto Kartagenę, kazał wyciąć 1,500 mieszkańców. Wezwał Nową Grenadę do poddanta się; lecz mu odpowiedziano, iż mieszkańcy do ostatniego bronić się będą, i czekaią go spokoynie, ieżeliby się chciał wystawić na skutki zgubney woyny. Z Kartageny i innych mieysc nadbrzeżnych ucieka wiele ludzi do Aux Cayes w Królestwie Haity, gdzie się zbieraią w zamiarze albo przyłączenia się do republikanów na wyspie S. Małgorzaty, albo dla czekania pory wylądowania w Karaccas, gdzie wkrótce podobno rzeczy inny wezmą obrot. Jenerał Bolidar wypłynął dnia 20. Marca z 3,000 woyska i znacznym zapasem potrzeb woiennych z Aux Cayes, dla wspierania republikanów w Kumanie i Barcellonie, którzy wzięli się do broni.

Hiszpaniia.

Według doniesień z Madrytu pod dniem 7. Maia, Minister woyny oświadczył w wydanym okolniku, iż mimo pogłosek rozsiewanych przez pisma publiczne Angielskie i Amerykańskie o różnym stanie woyska Hiszpańskiego w Ameryce, nie wypada wątpić o pomyślnym skutku tameczney woyny. Jenerał Calleja utrzymuie się ieszcze w stolicy Mexyku (którey przedmieścia, podług Gazet Amerykańskich, republikanie osadzili.) Jenerał Peruela odnosi zwycięztwa w Peru, a Jenerał Morillo wsławił się przez zdobycie Kartageny.

Francya.

Dnia 30. Maia odprawiła Xiężna Berry wiazd swóy do Marsylii. Bat marynarki Królewskiey przewiózł ią z lazeretu aż do ratusza, który za neutralne mieysce uważano. Dla Jey Królewicowskiey Mości i orszaku onéyże przeznaczonym był appartament po prawey stronie wielkiey sali, po lewey zaś stronie

dla W. Posła Francuzkiego i assystuiących mu Panów i Dam. W pośrodku wielkiéy sali odprawiło się oddanie Królewny, gdzie podpisano dokument, poczém Jéy Królewicowska Mość przeszła na stronę Francuzką. Podtenczas, gdy wychodziła z sali oddania do appartementu dla przebrania się, odeszły wszystkie osoby Neapolitańskiey assystencyi do appartementu Neapolitańskiego. Bat Królewski samymi osadzony Francuzami, przewiózł potém Królewnę na brzeg zwany Monsieur, gdzie od Prezydenta Miasta powitaną zostawszy, udała się do Kościoła S. Marcina na Mszę, Te Deum i zwyczayne nabożeństwo za Króla etc. Zaraz po oddaniu Królewny, która dokument oddania ze łzami w oczach podpisała, oddalił się Neapolitański Xiążę Nikandro ze wszystkiemi Damami i innemi osobami Sycyliyskiemi i Neapolitańskiemi; Królewna pożegnała ich czule i odtąd samymi tylko rodowitymi Francuzami otoczoną została. Dnia 31. Maia z rana udała się Królewna do Tulonu, dnia 1go Czerwca wsiadła w zatoce na okręt Royal-Louis, gdzie iadła śniadanie. Wieczorem powróciła do Marsylii. Dowiadywała się pilnie o zwyczaiach we Francyi, ażeby się do nich stosować.

W Valenciennes tak wielka iest osada woyska Angielskiego, że korzary nie wystarczaią, i część żołnierzy u mieszczan iest wkwaterowaną. Cała linia po nad Skaldą aż po pod Condé okryta iest Angielskiemi i Hannowerskiemi, z drugiéy zaś strony ku Maubeuge Rossyyskiemi woyskami. Lord Wellington ograniczył znacznie wszystkie części Administracyi woyska Angielskiego, a osobliwie w Kommissaryacie; wiele Urzędników powraca do Anglii. Nie dawno przybył korpus woysk Saskich do stoiącego w Lille Saskiego kontyngensu, którego główną kwaterę iest Tourcoing.

Wspomniana (*w 102gim Nrze gazety naszey*) sprawa Jenerała Bonnaire, byłego Gubernatora twierdzy Conde, i Porucznika Mietton Adjutanta iego, obwinionych o zabicie Królewskiego Pułkownika Gordona, ukończyła się iuż d. 8. Czerwca. Gordon, rodem Hollender, przywiązany do Monarchy, nie mógł udać się za nim do Gandawy, i musiał przyiąć służbę u przywłaszczyciela. Lecz zaraz po 18. Czerwca zgłosił się do Jenerała Bourmont, i odebrał od niego zlecenie, ażeby starał się o wywieszenie chorągwi Królewskiey w Condé. W tym celu zostawił we wsi Fresne oddział żołnierzy, który mu dał Xiążę Oranii Fryderyk, i dnia 7. Lipca o godzinie 8mey z rana poiechał sam ieden w poieździe pocztowym do przedniey straży twierdzy. Miał surdut na mundurze, i na zapytanie: *Kto idzie?* odpowiedział: *Jenerał Adjutant Francuzki, który wiezie listy do Jenerała* Bonnaire. Otoczony zaraz od artyllerzystów, mówił im, iż Król powrócił do Paryża, i że Bonaparte haniebnie porzucił woysko, co słyszących mocno rozgniewało. Po doniesieniu o iego przybyciu, przyszedł naprzód Porucznik Mietton, i kazał Pułkownikowi zdiąć kokardę Rossyyską; czego gdy nie chciał uczynić, oderwał ią wspomniany Porucznik. Zaprowadzono potém Pułkownika Gordona z zasłoniomemi oczyma do stołu twierdzy, gdzie oddał listy w ręce Jenerała Bonnaire, który rzuciwszy na nie okiem, rzekł: *Sam WPan ie napisałeś;* nie chciał uznać kopii listu Xięcia Feltre, rozkazał zaprowadzić Pułkownika o 50 kroków za przednią straż, a potém strzelić do niego kulą z działa. Niektórzy świadkowie twierdzili, iż kazał strzelić kartaczami, lecz tak Jenerał, iako i Adjutant iego zaprzeczyli temu. Namyślił się potem Jenerał i spytał, czyli nie ma iakiego bezpiecznego więzienia dla tego człowieka? Odpowiedział Adjutant, iż naylepiey byłoby rozstrzelać go. Oddaliwszy się Jenerał dał znak, który iedni za potwierdzenie pierwszego rozkazu, a drudzy za przyięcie uczynioney przez Adjutanta propozycyi poczytali. Odprowadzono Pułkownika, a Mietton zawołał na dwóch żołnierzy z gwardyi narodowey, którzy mu towarzyszyli: *rozstrzelaycie go! rozstrzelaycie go!* Zaklinał ich Gordon, ażeby dla miłości honoru i ludzkości nie popełniali tey zbrodni; lecz to nic nie pomogło; uderzono go naprzód kolbą, a potem dwiema kulmi zabito i obdarto. Adjutant wziął napełniony pieniądzmi woreczek i kleynoty, i udzielił 1200 franków żołnierzom, nayblizey stoiącym. Zapewniał Jenerał, iż tego uczynku nie pochwalił, i że owszem mocno go naganił; lecz w wydanym przez siebie rozkazie dziennym oświadczył: *Jeden z owych zdrayców, którzy chorągwie nasze podle opuścili, pokazał się wczoray z niegodziwemi odezwami u przednich straży naszych; lecz doznał losu, iakiego był godzien.* Twierdził Jenerał, iż to iest omyłka, bo napisał: *iaki na siebie ściągnął.* Doniósł Radzie municypalney: *W tey właśnie chwili rozstrzelano zdraycę, szpiega.* Inni zeznali, iż powiedział: *Kazałem go rozstrzelać, i będę zawziętym na wszystkich Roialistów.* To wszystko ogłosił Podpułkownik Melun, zdaiący sprawę w

Sądzie. Na publiczném badaniu oświadczył Jenerał, iż ma 44 lat, iest rodem z Departamentu Aisne, że dla ciężkiey rany odniesioney roku 1814 pod Baionną, bardzo kuleie, i że Pułkownika Gordona, który nie był Francuzem, poczytał za szpiega obcego woyska, albowiem sam ieden bez żadnych znaków, iakich posłańcy rozeymowi używaią, przybył, i przeiechał około pierwszey straży. Z powodu zawziętości woyska nie sądził, ażeby wypadało go sprowadzić dla badania do miasta, lecz wolał go nazad odesłać, a chcąc zaspokoić żołnierzy swoich, kazał wystrzelić do Pułkownika z działa, gdy będzie w pewney odległości, w mniemaniu, iż go kula nie trafi, co też i Porucznik Mietton potwierdził. Nie ganił atoli publicznie zabicia iego ze względu na sposób myślenia osady, i bezpieczeństwo twierdzy. Rozkaz ukryty w botach Gordona, ażeby obiął dowództwo w Condé, utwierdziło go w rozumieniu, iż nie był posłańcem rozeymowym, ale szpiegiem. Zapewnił Adjutant, iż nie mógł pohamować woyska, i zaprzeczył zeznaniu 12tu świadków, jakoby wziął Gordonowi woreczek, i rozdał pieniądze żołnierzom, albo iakoby go kazał zastrzelić, lubo ieden z tych świadków powiedział, iż sam dostał od niego pieniądze. List Xięcia Następcy Oranii do Francuzkiego Ministra woyny przyznaie, iż Gordon nierostropnie sobie postąpił, nie biorąc z sobą trębacza i straży, coby oznaczało, iż iest posłańcem rozeymowym.

Sąd tak tę sprawę rozstrzygnął: Uwolnił wprawdzie Jenerała Bonnaire od zarzutu nakazania albo przyczynienia się do zamordowania Pułkownika Gordona, lecz uznano go winnym, że nie ukarał tego zabóystwa, i że nadwerężył prawa Narodów w osobie Pułkownika Gordona, który iako rozeymowy posłaniec Królewski, pomimo poświęconego charakteru tego, w przytomności Jenerała Bonnaire został skrzywdzonym. Sędziowie wydali iednomyślny wyrok na wygnanie Jenerała Bonnaire za granice Królestwa, iednakowoż ze względu na wysoki stopień, który w woysku posiadał, mieli upraszać Króla o zamienienie tey kary na areszt dożywotni w iedney z twierdz Francuzkich. Oprócz tego ma bydź Jenerał Bonnaire w przypadku nieappellowania od sądowego wyroku, lub w przypadku potwierdzenia onegoż, iako Urzędnik legii honorowey, degradowanym. Gdy mu ten wyrok czytano, rzekł: „Upraszam — a to iest iedyna, do którey uciekam się łaska — raczey skazać mnie na śmierć, niż na degradacyę. Nie mam sobie wcale nic do wyrzucenia." — Współwinowayca iego Porucznik Mietton, iako przekonany, że przeciw Pułkownikowi Gordonowi dopuścił się gwałtów, że zerwał mu kokardę i orderowe znaki, i że z rozmysłem i z własney powagi zamordować go kazał, został iednomyślnie na śmierć skazanym. Słuchał wyroku tego w milczeniu i tylko te rzekł słowa: „Przysięgam na honor, że Jenerał móy nic sobie nie ma do wyrzucenia." Obadwa osądzeni mogą w 24 godzinach prosić o rewizyę wyroku. Mietton chciał już podczas badania uciec, lub wyskoczeniem z okna odebrać sobie życie, lecz nie dopuszczono mu wykonania żadnego z tych zamysłów."

Dnia 20. Maia skazał był Sąd Savernayski (Departamentu Niższey Ligery) byłego Woyskowego Franciszka Perrona za buntownicze okrzyki na pięcioletnie więzienie i pieniężną karę 300 franków. Ledwie mu przeczytano ten wyrok, gdy zerwawszy się na nowo, wykrzyknął z groźną miną: „Niech żyie Cesarz!" Sąd wziął na uwagę nowy ten występek, i skazał go na 10letnie więzienie, a potém ieszcze na 10cioletni dozor Policyi, i prócz tego na złożenie kaucyi 600 franków. Widząc Perron, że rzeczy tak surowo idą, nie odezwał się iuż ani z iednym słowem.

Pisano z Greneblu d. 2. Czerwca, że sprawa Didiera iużby była zakończona, gdyby nie nadziela rozlicznych wyiawień instrukcyą sprawy była spoźniła. Sędzia bada go co dzień a każde badanie, w zbrodniczym tym zamachu, nowe daie światło. (Według późnieyszych doniesień skazano Didiera d. 7. Czerwca na śmierć, i spełniono na nim nazaiutrz ten wyrok).

Sąd prewotalny w Rouen rozpocznie wkrótce sprawę Majora Adjutanta stoiącey tam na osadzie legii Departementu Oise, o buntownicze oskarżonego mowy.

Izba oskarzaiąca Królewskich Sądów nadwornych, słuchała d. 5. Czerwca rapportu o spisku w Paryżu niedawno odkrytym. Sprawa ta wytoczy się może w pierwszey połowie miesiąca Czerwca przed Trybunałem. Sprawa Babeufa i współwinowayców (wydawców Karła troykolorowego), rozpoczęła się iuż d. 10. Czerwca.

Włochy.

Papież wydał rozporządzenie, ażeby w ciągu lata przedsięwzięto roboty około upiększenia Rzymu, i wyznaczył na to summę 600,000 dukatów (Rzymskich) z kassy tak kraiowey, iako i mieyskiey. Dzieło to zatrudni i wyżywi

)(3

wiele tysięcy ludzi, którzy dotychczas utrzymywali się z iałmużny. Te roboty były iescze za przeszłego Rządu rozpoczętemi, lecz dla niedostatku pieniędzy musiano się z niemi wstrzymać.

Tego roku obchodzoną będzie rocznica powrotu Papieża bez festynów publicznych; będą się tylko odprawiać nabożeństwa kościelne i 40 godzinne modlitwy. Oprócz tego maią uwolnić kilkanaście osób, które za złe zdania lub dane zgórszenia dotąd siedziały w więzieniu. „Niechay nikt (mówił Oyciec S.) nie przeklina życia, które od Boga iako dobrodzieystwo odebrał. Wzywaymy raczey Ducha S. na pomoc, ażeby wzruszył serca zaślepionych."

Przyprowadzono do Rzymu dwóch Xięży z Maceraty pod strażą za rozsiewanie pism niebezpiecznych; namieniaią między innemi o fałszywym liście S. Pawła do Rzymian, z kommentarzem, w którym gorszące nauki zawierać się maią.

Prusy.

Dostrzegacz Niemiecki umieścił następuiący list z Berlina pod dniem 11. Czerwca: „Z powodu rozruchów w Anglii, wynikaiących z ubóstwa wyrobników, którzy psuią machiny bogaczów, pozbawiaiące ich zarobku, dziennik Angielski Morning-Chronicle pod dniem 27. Maia powstaie przeciwko Prusom, gdy tymczasem dziennik Kuryer, gazeta Ministrowska, wystawia potrzebę użycia pomocy woyskowey do uśmierzenia takowych rozruchów, a namieniaiąc o bilu względem cudzoziemców twierdzi, iż Ajenci Francuzcy są w Londynie. Wzmiankowany artykuł z dziennika Morning-Chronicle iest następuiący: *Wiemy, iż Król Pruski, który w czasie nieszczęścia swoiego przyrzekł Konstytucyą Ludowi, cofnął tę obietnicę, i zamiast iey, woyskowe wydał rozkazy. Wiemy oraz, iż wzrastaiącą wolność druku przytłumił, zakazuiąc dziennika sławnego w całey Europie przez nienawiść ku Francuzom. Czyliż bil względem cudzoziemców wypada zastosować równie do nieprzyiaciół Jakobinów, iak do samych Jakobinów? Czyliż* w Londynie *mamy sprzyiać osadzie Urzędników policyynych Berlińskich?* Widocznie się nieiako pokazuie, iż Unitaryusze rozpościeraią po całey Europie żądzę Konstytucyi i zapał wolności. Wydawca dziennika Morning-Chronicle uniesiony duchem Illuminatów, dopuścił się bezwstydnego kłamstwa; bo wszelkie środki pomagaią do celu. Król Pruski nie w czasie nieszczęścia swoiego, ale dopiero po ukończonym Kongressie Wiedeńskim, obiecał Konstytucyę Narodowi. Nie cofnął bynaymniey tey obietnicy; pewną oraz iest rzeczą, iż pozyskamy rozszerzenie posiadaney iuż Konstytucyi; któż bowiem tak dalece nie zna prawodawstwa Pruskiego, ażeby nie wiedział o istnącey iuż Konstytucyi Pruskiey? Pod urządzeniami woyskowemi, rozumie zapewne Morning-Chronicle nowe urządzenie milicyi; okazuie więc przez to zupełną niewiadomość naszych stosunków kraiowych; bo wspomnione urządzenie dowodzi owszem liberalnego sposobu myślenia naszego Monarchy, który obiecał Narodowi nadać większą rozciągłość teraźnieyszey Konstytucyi, a obowiązek służenia w woysku, spadaiący dotąd na samych włościan i mieszczan, dziś wszystkie klassy dotyka. Jeżeli pisma publiczne oppozycyyne Angielskie chcą sądzić o zagranicznych interessach, powinny prawdę mówić, inaczey wypadałoby ich wydawców poczytać za Jakobinów. Równie fałszywem iest twierdzenie względem przytłumienia wolności druku. Pismo Merkury Reński nie dla tego zakazano, iż tchnęło nienawiścią ku Francuzom, lecz że ganiło zagraniczne Mocarstwa. Wydawca dziennika Morning-Chronicle nie miał zapewne czasu czytać ostatnich numerów tegoż pisma; bo inaczey uznałby, iż nienawiść ku Francuzom zamieniła się nagle w litość nad wypędzonymi Jakobinami Francuzkimi. Nie widział także podobnoś kilku innych pism publicznych, w których wydawcę Merkurego Reńskiego obwiniono o nienawiść ku Niemcom, a o przychylność do Francuzów podczas rewolucyi Francuzkiey. Ponowiono teraz edykt względem zniesienia stosunków włościańskich z właścicielem gruntu, co w roku przeszłym wstrzymano na wniosek Deputowanych kraiowych, przyięty większością iedney tylko kreski od stanu włościańskiego z Prus Wschodnich, czemu ledwo wierzyć można, a co iednak iest niezawodną prawdą. Okoliczność ta większy mieć będzie wpływ, aniżeli Konstytucya, gdyż tym sposobem włościanin stanie się wolnym co do osoby swoiey i gruntu. Szczególniey się do tego przyłożyli Radcy Stanu Scharrenweber, Böthe i Wlomer. Pierwszy z nich iest iednym z ludzi, którzy naywięcey popieraią liberalne wyobrażenia w Prusach."